

Nowe czasy i zasadniczy przełom?

Jest wiele przesłanek ku temu, by sformułować tezę, że nadchodzi jakaś zmiana jakościowa – nie ilościowa, lecz jakościowa – związana z rozwojem cywilizacji ludzkiej i świadomości ludzi.

Czy to nazwiemy Erą Wodnika, czy Podniesieniem Zasłony (Apokalipsa), czy wyjściem ludzkości w Kosmos, czy wyzwoleniem się spod banksterii, czy jeszcze inaczej – wielu mądrych i świadomych tego, co się na Ziemi dzieje, mówi, że coś się zbliża, że coś nastąpi, coś pęknie, dojdzie do przesilenia, wybuchu, zmiany wibracji, zmiany układu sił, odkrycia (lub odtajnienia) fantastycznych technologii, poznania innych ras galaktycznych itd.

Tezy powyższej nie da się udowodnić, jednak... no właśnie, jest wiele przesłanek... Czujemy, że „coś wisi w powietrzu”.

Dlaczego jest to przeczucie mające racjonalne podstawy?

Bo dalej tak się nie da! Bańka spekulacyjna (98% pieniądza krążącego po naszej planecie to pieniądz wirtualny, nie mający pokrycia w realnej gospodarce) musi w końcu pęknąć. Wrzody brudu, niemoralności, zbrodni, zaprzaństwa i cynizmu muszą popękać i rozlać się, tak, że zobaczą je wszyscy. Praktyki inwigilacyjne, satanistyczne, pranie mózgu, pedofilia i inne zorganizowane działania przestępcze muszą wyjść na jaw. Nierówności społeczne i wyzysk doprowadzą do wybuchu społecznego. Zaciskanie pętli długów na państwach, firmach, narodach, rodzinach doprowadzi do zmasowanego biernego oporu i do zawalenia się dłużnego doku z kart. Odkrycia archeologiczne, astronomiczne, z zakresu fizyki kwantowej, oddziaływań pól (gravitacja!), biocybernetyki, inżynierii biologicznej i molekularnej zmienia zasadniczo nasze pojmowanie świata.

Dlaczego kiedyś ludzie żyli 300-400 lat?

Skąd na naszej planecie tyle zbieżnych rysunków i legend z różnych kontynentów?

Skąd tyle dziwnych tworów (genetycznych) w podaniach jak cyklopy, olbrzymy itd.?

Dlaczego niektórzy potrafią uruchamiać telekinezę i telepatię?

Dlaczego wykorzystujemy tak mały procent potencjału mózgu?

Dlaczego na prawie 100 lat schowano wynalazki Tesli?

Dlaczego nie upowszechniono i nie skopiowano osiągnięć miasta Woergl z 1932-3 r.?

Dlaczego wmawia się nam ocieplenie klimatu, gdy średnia temperatura spada?

Dlaczego czapy lodowe na biegunach topnieją mimo to?

Dlaczego po II wojnie św. było kilka wojskowych wypraw USA na Antarktydę?

Dlaczego nie pokazuje się zbieżności wielu religii od czasu Sumerów do dziś?

Dlaczego tak bardzo grzebano w księgach, które składają się na Pismo Święte?

Dlaczego zamordowano tylu wspaniałych, skutecznych lekarzy, jak np. dr Gersona?

Po co utworzono w 1903 roku General Education Board w USA ?

Po co tyle lat trzyma się młodych ludzi w nudnych szkołach?

Dlaczego nie pozwala się ludziom decydować o swoich sprawach w referendum?

Czemu epidemie różnych „gryp” wybuchają tam, gdzie są laboratoria z wirusami?

Dlaczego przebijają się „bmw”, a mądrzy i porządni ludzie są odsuwani?

Czemu krąży tyle opowieści o ciemnej stronie Księżyca i nikt nie rozjaśnia sprawy?

Czemu każdej dużej wojnie/rewolucji towarzyszyły gigantyczne transfery pieniędzy?

I tak można by w nieskończoność zadawać setki pytań.

Konkluzja z obserwacji Ziemi dla każdego otwartego umysłu jest prosta: coś tu nie gra, jest chore, poplątane, nieetyczne, niszczące naturę, nieefektywne. Nie ma tu ładu, wspólnoty, kręgosłupa moralnego, dbania o planetę. Jakiś rak zżera Ziemię – czy nazwiesz to Antychrystem, grzechem, czy głupotą, bądź ślepą żądzą zysku. Tak czy inaczej, potrzeba globalnej, zasadniczej zmiany. Niektóre przesłania wcześniejszych ludów, cywilizacji, kultur i ludów też o tym wspominają, choć przeważnie nie wprost.

Zmagania trwają – od tysięcy lat. Poprzez niewolnictwo, kasty społeczne, feudalne uzależnienie, pańszczyznę, inkwizycję, walkę z banksterią, klasowe społeczeństwo kapitalizmu, eksperyment komunizmu, ataki na naród i rodzinę, LGBT, medialne pranie mózgu, szczepionki, kultury bożków (fałszywych bogów). Pociągnęły za sobą

gigantyczne mordy, straty materialne, duchowe i moralne, śmierć wielkich umysłów palonych na stosie (jak Giordano Bruno), otrutych (jak dr Gerson) czy zastrzelonych (jak JF Kennedy).

Nadchodzi kres tych zmagania, w końcu „czara goryczy” się przeleje. Nie wiemy, kiedy to nastąpi, kiedy przyjdzie ów wielki przełom, ale to od nas też zależy. On nadchodzi. To się czuje. Niektórzy twierdzą, że jest już bardzo blisko – w odstępie zaledwie kilku lat.

Każdy człowiek na tej ziemi ponosi odpowiedzialność za tę planetę i za siebie – sam zdecyduje, czy i jak się na ten przełom przygotować. Nieprzygotowani mogą mieć duże trudności z wejściem w nową erę – szok zmian może ich w jakiś sposób poturbować. A świadomi będą „wybrani”. Czy ten ton nie wydaje się Wam znajomy? Jeśli tak, to... do roboty! Jeśli nie, to chyba nie mamy o czym mówić...

PS. Jeżeli masz problem z rozszyfrowaniem, co znaczy „do roboty”, napisz, a pomożemy – „stukajcie, a będzie wam otworzone”, „szukajcie, a znajdziecie”.

Autor: Konfederacja KoRReUs

Artykuł pobrano ze strony eioba.pl